

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi w miejscu i w pań-
stwie austro-węgierskiem:
rocznie 8 kor. (4 złr.)
kwartalnie 2 kor. (1 złr.)
dla zagranicy rocznie
10 koron (5 złr.)

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od
większa petitu za każdoro-
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględ-
niane do dni 6.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki 1. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
i. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 20 ct., które należy
uiszczyć równocześnie z przesyłk
prenumeraty.

Koledzy i Koleżanki! Rozszerzajcie „Szkolnictwo“ pomiędzy znajomymi!

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty
i wyrównanie zaległości.

„Rejonowe“ konferencye nauczycielskie. ✓

Jak słusznie autor artykułu z poprzedniego nu-
meru „Szkolnictwa“ zaznaczył, tegoroczne krajowe
konferencye nauczycielskie, były istną błagą, dla
zamydlenia oczu łatwowiernym, że w kraju robi się
coś dla podniesienia oświaty i że inicjatywa do tej
„roboty“ wyszła z łona Rady Szkolnej krajowej.

Przebieg obrad i organizacyja konferencyj stoi
w rażącej sprzeczności z zasadniczym ich celem —
a już samo rozbiecie krajowych konferencyj na „rejo-
nowe“ wymownym dowodem, że ich inicjatorom chodzi-
ło również o rozbiecie myśli i sądów nauczycielskich
i niemożebnienie uzyskania tem samem jakiegoś po-
zytywnego rezultatu. Zmierzało wreszcie do tego „u-
miejętne“ prowadzenie obrad przez dotyczących in-
spektorów krajowych, którzy na omówienie najużytecz-
niejszych kwestyi pozostawiali czas tak krótki, iż o
wyczerpującej dyskusyi mowy być nie mogło, — albo
nawet wprost dla braku czasu spychali je z porządku
dziennego; natomiast uczestnicy słuchać musieli refe-
ratów ogólnej natury, które z tym samym skutkiem
można było przeczytać wydrukowane w pierwszym
lepszym piśmie pedagogicznem. Gdy do tego dodamy
odjęcie prawa wypowiedzenia swobodnie swych myśli
delegatom nauczycielskim, przez obecność i „urzędo-
wy“ wpływ inspektorów okręgowych, będziemy mieli
całokształt tegorocznych „rejonowych“ konferencyj,
które miały być czemś nowem w dziejach nauczyciel-
stwa i po których tak wiele się spodziewano.

Odkładając resztę uwag na koniec artykułu, przy-
taczamy przedmiotowe sprawozdanie z przebiegu kon-
ferencyj, dając tym sposobem czytelnikom możność
powzięcia własnego sądu.

1. Rejonowa konferencyja we Lwowie.

W konferencyi tej uczestniczyło 20 delegatów

nauczycielskich z powiatów położonych na północ od
Dniestru, 20 inspektorów okręgu, dyrektorzy Semina-
ryów naucz. ze Lwowa i Tarnopola, wreszcie dyrekto-
rzy i dyrektorki szkół wydziałowych, razem 48 osób;
wiceprezydent Rszkr. dr. Bobrzyński i członek Rszkr.
poseł Barwiński.

Bolesław Baranowski, który uczestników powitał
w sali gimn. szkoły im. Staszica a w przemówieniu
swem zaznaczył stratę jaką szkolnictwo poniosło przez
śmierć dra Dniestrzańskiego kraj. insp. szkół i zaprosił
zgromadzonych na pogrzeb, odraczając posiedze-
nie do popołudnia.

Po południu wysłuchali uczestnicy konferencyi
odezytu dra *Iwardowskiego*, profesora lwowskiego u-
niwersytetu na temat: „Psychologiczne podstawy nauki
poglądowej“.

Następnie p. *Wład. Mossoczy*, kierownik szkoły
z Krzywca ad Borszczów, odczytał referat „O pla-
nach naukowych dla szkół 1 i 2-klasowych“.

Zgromadzenie przyjęło po dłuższej dyskusyi na-
stępujące wnioski:

I. Na naukę kształtnego pisania przeznaczyć
należy w szkołach 1 i 2 klasowych godziny głośnego
zajęcia,

II. Uznaje się *możliwość* (?) wyczerpania w szko-
łach 1 i 2-klasowych materiału z języka wykładowe-
go, tudzież wiadomości z dziejów i przyrody, zawar-
tego w „Szkółkach“ i ruskich „Szkółkach narodnych“
część III. i IV. w tej ilości i jakości ustępów, w ja-
kiej do przemiennego opracowania konferencye okrę-
gowe wybrały.

III. Należy uzupełnić książki szkolne:

a) Szkółkę cz. IV. w dziale rzeczowym ustępami
historyi, omawiającymi ostatnią dobę dziejów
ojczystych,

b) mapką Europy,

c) czytankę polską i ruską cz. III. i IV. ustę-
pami historycznymi, rekapitulującymi wiadomości dla
działwy niższych stopni,

d) te same „Szkółki“ uzupełnić mapkami, w któ-

rych byłyby oznaczone linie kolejowe w ustępach geograficznych w „Szkółce“ wspomniane.

e) Umieścić przy końcu Szkółek pewne zestawienie porównawcze wypadków historycznych według pytań co do tego, które wcześniejsze, a które późniejsze.

III. Wyjednać u odnośnych władz rozporządzenie, któreby spowodowało Rady szk. miejscowe do materialnego poparcia usiłowań nauczycieli w kierunku zakładania i utrzymywania przy szkołach ogrodów doświadczalnych.

IV. Uznaje się potrzebę ograniczenia w szkołach I i 2 kl. zakresu nauki ułamków zwyczajnych do najniezbędniejszych uczniom, jako przyszłym rolnikom.

V. Uznaje się potrzebę wydania dla nauczycieli podręcznika do nauki śpiewu, obejmującego oprócz polskich i ruskich pieśni świeckich, także pieśni kościelne i cerkiewne, tudzież wydania takię-goż śpiewnika bez nut dla młodzieży.

VI. Zakres nauki gimnastyki wymagany planami ograniczyć narazie w szkołach 1 i 2-kl. nie posiadających boisk i przyrządów gimnastycznych do ćwiczeń rzędowych, wolnych, gier gimnastycznych tudzież wycieczek.

XVI. Uznaje się potrzebę rozpowszechnienia nauki zręczności „Słójdu“ w szkołach ludowych wiejskiego typu

Ostatnim punktem porządku dziennego był referat p. Rybaczewskiego z Janowa ad Trembowla na temat planów naukowych dla szkół 3 i 4 klasowych. Dyskusję nad tym tematem odroczone na następne posiedzenie z powody spóźnionej pory.

Trzecie posiedzenie ranne pod przewodnictwem radcy p. T. Tołarskiego, rozpoczęło się odczytem prof. państwowej szkoły przemysłowej p. K. Bruchnalskiego na temat: „O nauce zręczności w ogóle, a w szkołach wydziałowych męskich w szczególności“.

Wykład swój demonstrował prelegent licznymi rycinami i okazami wyrobów „słójdu“, zarówno w drzewie jak i w metalu. Przedmioty te wykonali nauczyciele szkół ludowych, którzy z inicjatywę Rady szkolnej krajowej przybyli z prowincyi do Lwowa na kurs wakacyjny nauki zręczności przy tamtejszej państwowej szkole przemysłowej.

Drugim punktem porządku dziennego była odłożona dyskusya nad referatem p. Rybaczewskiego „o planach naukowych dla szkół 3 i 4-klasowych typu niższego“. Po przeprowadzonych rozprawach konferencya uchwaliła następujące wnioski:

1. Plan naukowy uwzględniając cel i zakres nauki w szkołach 3 i 4-klas. dla stop. I i II, okazał się w praktyce dobry i nie nasuwa potrzeby jakiegokolwiek zmiany. (?)

2. Naukę czytania i pisanie w szkołach 3-kl. na

stop. III zredukować do 2 godzin nauki tygodniowej zgodnie z wymiarem godzin dla szkół 4 kl. na tym stop., zwłaszcza, że cel i zakres dla obu kategorii tych szkół jest jednakowy.

3. Ze względu na cel i zakres drugiego języka krajowego na stop. IV stosownie do wymogów planu naukowego, należy w szkołach 4 kl. 2 godziny wyznaczone na ten przedmiot, podnieść na 3 godz. tygodniowej nauki.

4. Język niemiecki w kategorii szkół 3 klas. należy całkowicie usunąć. Język niemiecki ma obowiązywać dopiero w szkołach 4-kl. niższego typu od kl. III. począwszy. W tych szkołach jednak dziewczęta na życzenie rodziców mogą być wolne od nauki języka niemieckiego.

5. Wiadomości z dziejów i przyrody na stop. IV szkół 3 i 4 kl., zakreślają w swych wymogach również „najważniejsze wynalazki i odkrycia aż do naszych czasów“. Gdy jednak podręcznik obowiązujący obejmuje tylko dwa ust. tj. ust. 10 „Wynalezienie sztuki drukarskiej“ i ust. 37 „Proch strzelniczy“ požądanem byłoby zasilić podręcznik ważniejszymi wiadomościami, zdobytymi na polu elektryczności, celem wyrównania ich w zakresie wymogów planu naukowego.

Z porządku dziennego nastąpiły dwa referaty na jeden i ten sam temat: „*Rawizya planów naukowych dla czterech klas niższych szkół wyższego typu, męskich i żeńskich*“. Referowali pp. Kwiatkowski R., nauczyciel ze Lwowa, i p. Rudnicka M., również nauczycielka lwowska.

W bardzo ożywionej dyskusyi nad obu połączonymi kwestyami zabierali głos liczni mówcy, poczem uchwalono następujące rezolucye:

I. Wymogi planów dla 4 klas niższych szkół 6 klasowych względnie wydziałowych należy zredukować.

II. Przy ograniczeniu materiału należy się zastosować do zakresu wymagań przy egz. wstępnych do szkół średnich, tudzież do wymiaru czasu i rozwoju umysłowego dziatwy.

III. Dla języka wykładowego, szczególnie dla klas III. i IV. należy ułożyć nowe podręczniki, w którychby:

a) była tylko taka ilość ustępów, jaka w przeciągu roku da się z korzyścią przerobić;

b) aby każdy ustęp zawierał tylko tyle materiału, ile w jednej godzinie przerobić i utrwalić można;

c) a by w nowych podręcznikach uwzględnić więcej dział wychowawczy;

d) aby podręcznik ów zastosowany był do pojęć uczniów na tym stopniu rozwoju;

e) aby podręczniki zawierały ustępy, nadające się do nauki języka i rozbiórów gramatycznych.

IV. Dla nauki drugiego języka krajowego należy ułożyć zupełnie odrębne podręczniki, któreby treścią i językiem odpowiadały pojęciom dzieci.

V. Podręczniki dla nauki rachunków należy uprościć, przykłady ułatwić, pojęcie ułamków mniejszych niż $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{2}$, wprowadzić dopiero w kl. III, a działanie nimi pozostawić kl. IV. (w szkołach żeńskich klasie V.).

VI. W podręcznikach dla języka niemieckiego pozostawić tylko taki zasób wyrazów, któreby na podstawie rozmówek, ciągle powtarzanych, tak pod względem pamięciowym, jak i gramatycznym utrwaliło można. (C. d. n.)

BEZ PUHARU.

BALLADA *)

Już wolne stoją szkolne posady
I lud oświata się ludzi;
Podania jeszcze płyną do Rady,
Ale czuć wielki brak ludzi...
Podał się jeszcze z wież internatu,
Światłości z garstką kolegów;
Dziś jeszcze czeka certyfikatu —
Jutro ucieknie z szeregów.
Po wschodzie słońca zebrana Rada,
Radziła długo na sali;
Wszyscy, gdzie była wolna posada
Certyfikaty dostali.
A w tem Światłowski widząc murzynów,
W pracy żyjących za długi;
Zrzekł się z oświaty ludu wawrzynów,
Z garstką odmówił usługi...
Rada wnet nowy konkurs ogłasza,
Obietnic czyni tysiące;
Nikt się nie podał, nikt się nie zgłasza
Na miejsca wolno stojące!
W tem straż odźwierna radcom donosi,
Że rycerz z wież internatu,
O posłuchanie co rychłej prosi,
Na mocy certyfikatu.
Był to Światłowski, król bratniej rady,
Rzucił zakonne okrycie?
Z skromnem adjutum żąda posady,
O kwity błaga na życie!
Nadradcy, woła, na waszej sali
Przychodzę złożyć ukłony,
Służyć przychodzę — za rewers dalej
Na chleb dla dzieci i żony!
Nadradcy pracę cenić umieją,
Gdy Światłowskiego zbadali,
Radea go mierzył, inni koleją,
Jak na raroga patrzali.
Światłowski skromnie, cicho stał blady,
Radcy najniżej się skłonił;
Czekał nieznanej uchwały Rady,
Ciężkie, ukryte łzy ronił.

*) Wyjątek z poematu Stefana Rogalskiego p. n. „Konrad Habenichts.“

A w tem osłabnął, padł na podłogę,
Rzucał rękami drżącemi:
„Z głodu umieram, umrzeć nie mogę!“
I legł, jak martwy na ziemi.
Spojrzał dokoła, — wszystkich zadziwił:
Zbladłe, znędzniałe miał lice,
Straszną boleścią usta wykrzywił,
W słup mu stawały źrenice.
Patrzcie, o radcy! jam nędzny, blady...
Zgadnijcie, co mi się dzieje:
Już nie zobaczę waszej posady,
Wszelką straciłem nadzieję!“
Głód mi i nędza wszczepiły w duszę,
Jad, co mnie będzie pożerać;
O nie! nie patrzcie na me katusze,
Ja muszę z nędzy umierać?“
Rzuca się, krzyczy, ściga ramiona,
Chciałby uściśnieniem wiecznem;
Żonę i dzieci przykuć do łona;
I płacze płaczem serdecznym!
Płakał, już skonał, jeszcze powieki,
Jeszcze się, usta niezwarły;
I płacz żałobny został na wieki
Do zimnych liców przymarły!...
Nadradcy dalej, nad stanu racya,
Nad posadami radzili;
I konkurs nowy, przed regulacją,
W gazecie znów ogłosili...

MORALNE WYCHOWANIE MŁODZIEŻY.

nap. ADAM CICHOCKI.

(Dokończenie)

Dotknąćby mi na tem miejscu wypadało jeszcze kwestyi, częstokroć w naszych stosunkach szkolnych piekającej i drażliwej — kwestyi użycia przez nauczyciela kary i władzy w wychowaniu, w szczególności zaś kwestyi zastosowania kary cielesnej. Ze względu jednak na to, że nie chciałbym jej tak dorywczo traktować, odłożę to do czasu, kiedy w miarę możliwości, jeśli Redakcja „Szkolnictwa“ miejsca mi jeszcze w szpaltach swego pisma udzieli, będę mógł sprawie tej osobny artykuł poświęcić.

Zdaje mi się, że wyczerpałem wszystkie mniej więcej środki, jakimi rozporządza szkoła ludowa i nauczyciel w swej działalności moralno wychowawczej około dzieci szkolnych, co do których, jak już wspominałem, na pewną, choćby minimalną pomoc ze strony rodziny liczyć można, pozostaje zatem jeszcze ujęcie pod rozwagę sposobu wychowania moralnego młodzieży, pozbawionej należytej opieki domowej, młodzieży moralnie zaniedbanej.

Młodzież ta, ściśle rzecz biorąc, do szkoły należeć nie powinna, a to dla kilku powodów. Najpierw nauczyciel nie ma sposobu ni możliwości zajmować się osobno dziećmi zaniedbanymi lub sierotami, nie rozporządza też odnośnie do tych dzieci żadnymi innymi środkami wychowawczymi, podczas gdy zwykle

środki są tu niewystarczające. Potem znów szkoła powinna właściwie dzieci moralnie zaniedbane z zupełnie ze swych spisów wykluczyć, już to dla pierwszego powodu, że specjalnymi środkami dla przeprowadzenia ich wychowania nie rozporządza, już też dla tej zasady pedagogicznej, która nakazuje, aby wychowawcy, o ile możności, wszyscy na równym stopniu nauki, a więc taksamo i na równym stopniu wykształcenia moralnego stanęli, a wreszcie, co najważniejsza, aby młodzież moralnie zarowa przez zetknięcie się z tymi osobnikami nie cierpiała, aby zła z nich na inne dzieci nie przeszczepiać.

Jeśli jednak szkoła cierpi dzieci moralnie zaniedbane, a wie dobrze o tem, że przyczyny zaniedbania szukać należy w braku opieki domowej lub też w szkodliwym oddziaływaniu ową opiekę sprawujących — to rzecz prosta — winna starać się, aby dziecię jedno lub drugie z pod szkodliwej opieki usunąć, a oddać w ręce lepsze, zaś dla dzieci bez opieki, opiekę taką utworzyć. Ta a nie inna myśl przebija z szeregu rozporządzeń c. k. Ministerstwa sprawiedliwości spraw wewnętrznych, wyznań i oświecenia, tudzież Rady szkolnej krajowej. *) Tam bowiem zaleca się w pierwszym rzędzie wplywanie na rodziców i opiekunów, zmiana opieki celem ochrony dziecka od zarazy moralnej i zdziczenia obyczajów, a wreszcie zapowiedź umieszczenia zaniedbanej młodzieży w zakładach poprawczych. Szkoda tylko, że owe rozporządzenia nie wprowadziły takich zakładów od razu już w życie. Galicya takiego zakładu dotąd nie ma, a szkoda, znów powtarzam, bo wystawienie jednego poprawczego zakładu szkolnego dla dzieci zaoszczędziłoby z wszelką pewnością budowy dziesięciu zakładów karnych dla dorosłych. — Zdaje się jednak, że sprawa wystawienia zakładów poprawczych jest tylko kwestyą czasu, no a potrosze i funduszków — domysł ten znajduje potwierdzenie w poleceniu utrzymania ewidencji wszystkich kandydatów do domu poprawy — chodziłoby tylko o to, kogo ma się w rubrykę kwalifikujących się do takiego zakładu a. cięgnąć. Odpowiedź nie trudna. — Wszystkie dzieci nędzy, pomnażające w późniejszym wieku i tak już u nas niemożliwie liczne zastępy proletaryatu dzieci, dla których frazes o świętości familii, o racjonalnem wychowaniu domowem, jest nieznanym albo wprost zabójczym, które domu rodzinnego nie posiadają albo mają w uim bezustanny widok zepsucia, szkołę demoralizacyi, dzieci już spaczona i kroczące dopiero drogą, do spaczenia wiodącą — powinny znaleźć schronienie w domach poprawy. — Domów tych powinno być więcej; po jednym, na początku jeśli nie już

*) Okólnik c. k. Rady Szkolnej kraj. do Rad Szkolnych okręgowych i miejscowych w sprawie opieki nad młodzieżą szkolną z dnia 1. marca 1899 do L. 1428 (Dziennik urzędowy Nr. 8.)

w każdym powiecie, to bodaj w obwodzie, a wtedy szkoła, uwolniona od dziatwy upadłej moralnie, tem gorliwiej i skuteczniej zajmie się moralnem wychowaniem pozostałej.

Kto jednak ma orzekać o oddaniu kogoś do zakładu poprawczego? Jak widać z wzmianki w okólniku R. Sz. kr o prowadzeniu ewidencji — czynność ta przekazaną zostałaby z czasem Radom szk. miejscowym. Zgodzićby się na to można pod warunkiem jednakże, by w skład rady orzekającej o oddaniu dziecka do zakładu poprawczego wchodził lekarz, dalej urzędnik władzy sądowej i jedna inteligentna kobieta, tak jakto wymaganiem jest w ustawodawstwie norweskkiem o dziatwie moralnie zaniedbanej. Żadnej Rady szkolnej miejscowej w dzisiejszym, niezmiennym jej składzie kompetencyi takiej z powodów zresztą łatwo zrozumiałych i widocznych, przyznać nie można.

Rzecz naturalna, że zachodzi tu potrzeba osobnej ustawy państwowej o zaniedbanej moralnie młodzieży.

Ustawa taka musiałaby co do dzieci kwalifikujących się do zakładu poprawczego, cdmowić nawet ich rodzicom kompetencyi i prawa do dalszego zarządzania niemi, z chwilą kiedy na swem dziecięciu ten nadopiekuńczy urząd położyłby swą ręką. Postanowienie takie byłoby może przykrem ale skutecznem a więc i uzasadnionem. — To jest prawdopodobnie jedyna droga do umoralnienia młodzieży zaniedbanej. Sprawę tę rozwiązano bardzo trafnie, jak już wspomniałem, w Norwegii ustawą państwową z r. 1896 do której ciekawych Czytelników odsyłam, bo na jej streszczenie czasu i miejsca tu nie staje.

Na zakończenie jeszcze kilka słów. — Młodzież dzisiejsza jest taką, jaką ją wiek, los i otoczenie, społeczeństwo zrobiły, znajdujemy w niej wierne odbicie jej otoczenia. — Tam prócz nędzy materialnej, co jak skir toczy organizmy, widnieje druga nie mniej straszna, jeśli nie straszniejsza nędza umysłowa, a jako jej siostrzyca nieodrodna i konsekwencya nieuchronna nędza moralna. — Skoro już tej pierwszej nędzy zaradzić nie można, szukać należy wszystkimi siłami środków zaradczych przeciw tej drugiej. W innych krajach istnieją n. p. takie „Towarzystwa odczytów ludowych“ i inne, które wspierane materialnie i moralnie przez państwo i społeczeństwo całe, podjęły całą, że tak się wyrażę, akcyę wychowawczą i naukową szerokich, a ciemnych mas ludowych. Każdy odczyt popularyzuje się rozrzuceniem po całym kraju tysięcznych jego odbitek. A u nas, eh któżby o tem myślał, zresztą nie każdy jest do tego powołany! —



Wady szkolne. *)

(Korespondencya z kraju.)

Od czasu wprowadzenia w naszych szkołach nowych planów naukowych, nowych podręczników i tym podobnych innowacyj, wogóle od czasu zapanowania „nowego kursu“, zaczęłam sobie notować różne spostrzeżenia tak metodyczne jak i pedagogiczne, odnośnie do braków ludowego szkolnictwa, i obecnie poddaję je pod zdrowy rozsądek całego nauczycielstwa, celem gruntowniejszego zastanowienia się nad nimi i szukania środków do skutecznej reformy. Niektóre z mych uwag są na pozór małego znaczenia, ale przydane do innych powiększają to złe, które w naszym szkolnictwie lud. panuje, a z którym trzeba walczyć, aż do zupełnego usunięcia.

1) Obecne podręczniki szkolne są *drogie*, papier lichey, druk nieczytelny a treść po największej części *zawikłana* i dla dziatwy *niezrozumiała*. Do układania takich podręczników na przyszłość powinna być powołana komisya, składająca się z lepszych nauczycieli kraju i to ze szkół każdej kategorii. Wydawnictwem podręczników szkolnych nie powinna się zajmować żadna prywatna firma, mająca na celu tylko osobiste zyski.

2) Wskutek ciągłego odpytywania dzieci z przeczytanego materiału jak to instrukcyja nakazuje, dowiedziona jest rzeczą, że dzieci *umysłowo wcale się nie rozwijają*, owszem *przyzwyczajają się do lenistwa*, bo nie nie myślą i odpowiadać nie umieją, za to nauczyciel skazany jest na ustawiczną gadaninę, która do żadnego dobrego rezultatu nie doprowadza, chyba tylko do tem spiesniejszego upadku jego sił i zdrowia. Dzieci wtedy tylko będą zniewolone więcej czytać w domu i w szkole i przy czytaniu pilniej uważać, gdy każdy z nich przeczytany ustęp będzie musiał *samo opowiedzieć*, a dopiero wtedy, gdy nie może sobie dać z tem rady, trzeba odpytać. **)

3) Dla szkół 1, 2, 3 i 4 klasowych niższego typu są potrzebne inne od dotychczasowych podręczniki rachunkowe. Ułamki zwyczajne dla 1, 2 i 3 stopnia powinny być *zupełnie wykluczone*, gdyż wskutek tych ułamków, nie można nigdy na 2 stopniu przeprowadzić więcej jak do 50 — 60. Na 3 stopniu w obecnych podręcznikach o ułamkach wzmianki niema, aż dopiero na stopniu 4, więc jest tu rażący przeskok. Liczbami więc całymi przeprowadzić się powinno działania na 1 stopniu do 10, na 2 stopniu do 100, na 3 stopniu cztery działania liczbami całymi i wielorakiemi do 1000 (jak obecnie) a na 4 stopniu dopiero brać liczby dzie-

*) Nadesłany artykuł zamieszczamy w całości, choć nie godzimy się na wszystkie wywody szan. autora, ale sądzimy, że niektóre szczegóły wywołują dyskusję, w której i sami własne naprowadzimy uwagi. (P. R.)

**) Treść tej uwagi omówimy w osobnym dydaktycznym artykule (P. R.)

siętne, ułamki zwyczajne i różne zagadnienia w ich zakresie, dla nauki dopełniającej potrzebne są osobne podręczniki rachunkowe.

4) Przymusu szkolnego tak jak by u nas nie było. Kara po 50 ct. co się najwięcej trzy lub cztery razy do roku zdarzy, zachęca owszem lud do odrywania dziecka od szkoły, gdyż za cały rok zapłaci jeden do 2 złr. kary, a osobnemu pastuchowi który zastępowałby jego dziecko musiałby za same lato 2 do 3 złr. od sztuki bydła zapłacić. Za nieregularne posyłanie dziecka do szkoły powinna być najmniejsza każdorazowa kara 1 złr. a za zupełne nieposyłanie jednorazowa kara 5 do 10 złr. A nadto przeprowadzić przymus moralny drogą rozporządzenia, by piśmienny służył przy wojsku tylko jeden rok, niepiśmienny dwa lub trzy lata, dziewczyna zaś niepiśmienna niepowinna zamąż pójść aż po ukończeniu 20 roku.

5) Kar pieniężnych powinno się używać nie tylko na zakupno odzieży i przyborów naukowych dla ubogich uczniów, — lecz także na sprawienie przyrządów szkolnych, podręczników dla nauczyciela, książek do bibliotek szkolnych, na przerobienie ławek i t. p. rzeczy, których brak w niejednej szkole bardzo odczuwać się daje, a dopiero gdy to wszystko sprawiono, lokować w kasie oszczędności a za podjęty procent kupować premie dla pilnych uczniów.

6) Ławki szkolne powinny być tak urządzone, ażeby przednie stały najniżej a ku ostatniej coraz wyżej. Ustawione być winny tylko w dwóch rzędach, a żeby naokoło i środkiem obejść można, a każda ławka ma pomieścić w sobie najwięcej troje dzieci. Z tego powodu długość ławki wynosić będzie 180 cm. a wysokość przedniej 75 cm. siedzenie 40 cm. wysokość ostatniej jeden metr, siedzenie 60 cm. zaś półka wierzchnia i średnia pochyłona pod kątem 45 stopni.

7) W wielu szkołach siedzą dzieci z założonemi rękami na piersiach. Z takim postępowaniem nigdy zgodzić się nie można. Nie mamy bowiem prawa robić pokolenia chorowite na astmę. Wskutek trzymania rąk na piersiach, klatka piersiowa podaje się na wewnątrz zamiast na zewnątrz, co powoduje różne piersiowe choroby. Dzieci powinny trzymać ręce kiedy tego trzeba albo za sobą, obok siebie albo na ławce.

8) Nie małym grzechem jest i takie postępowanie, jeżeli pilne i zdolne dzieci trzymamy na 3 i 4 stopniu nauki po dwa lata. Dzieci, które na 1 roku któregośkolwiek z tych stopni otrzymały postęp dobry, powinny bezwarunkowo przejść na stopień wyższy, gdyż inaczej zniechęca się je do nauki i leniwieje. Skrócony w ten sposób czas nauki byłby również zachętą do pracy dla uczniów i dla rodziców byłby również bardzo korzystnym.

9) Nauka w szkołach wiejskich i małych miasteczkach powinna się kończyć z dniem 1. lipca a rozpo-

czynić 1. października przez wzgląd na zajęcia gospodarskie.

10) Nauka drugiego języka krajowego powinna się rozpoczynać w szkołach niższego typu przez wzgląd na słabe rozwinięcia umysłowe dzieci — dopiero w 3. lub 4. stopniu nauki.

11) Języka niemieckiego powinny się dzieci zaczynać dopiero w czwartej klasie i bez wstępnego egzaminu do szkół średnich być przyjęte.

12) Ażeby uniknąć wzajemnego podpowiadania u dzieci, najlepiej jest, ażeby pytany uczeń wyszedł zawsze z odpowiedzią przed nauczyciela. (Dok. nast.)

Szkoły zakonne.

Ustawa szkolna określa swoje, a dr. Bobrzyński postanawia swoje. Krok za krokiem, bez wytchnienia wprowadza szkoły zakonne po gminach. W Krościenku Niżnem tuż koło Krosna, oddano rokiem kreowaną szkołę zakonnicom pod opiekę. Skutki jednorocznej pracy mateczek w tej szkole i w gminie mogą i powinny posłużyć innym gminom w kraju za przestrożę. Oto co piszą tamtejsi włościanie.

„Jednoroczny pobyt nauczycielek mateczek w naszej gminie przekonał nas wszystkich, że tak w szkole jak i poza szkołą rezultat ich pracy dla nas pod każdym względem jest jak najfatalniejszy. W szkole, zamiast nauki, urządzają zabawy z dziećmi. Nauczają parę wierszyków dla popisu przy egzaminie, czy podczas wizytacyi, a zresztą śpiew pieśni nabożnych i zabawy stanowią całą naukę. Dzieci nic nie umieją, pozapominały tylko to, co się w Krośnie nauczyły. Ale świadectwa wszystkie mają dobre, na 173 dzieci tylko 3 otrzymało stopień drugi. To tylko jeszcze bardziej oburzyło rodziców, bo uważają sobie za kpiny zbywanie nauki świadectwami. To nie w Krościenku Niżnem, gdzie mnóstwo gospodarzy pokończyło szkołę wydziałową w Krośnie, mogą się ludzie zadowolić błagą. To też już obecnie rodzice, chcący dzieci czegoś nauczyć, posyłają je do szkoły w Krośnie.

O ile mniej pożytku ze szkoły prowadzonej przez mateczki, o tyle ona więcej kosztuje. Budżet wydatków na płace nauczycielek mateczek itp. podskoczył w b. r. szk. o 150 zł. Nadto żądają o dwa sągi więcej drzewa, poddawiają nieświadomych do stawiania kaplicy, mówią o ochronce, szpitaliku i o innych instytucjach, gdzieby mateczki w jak największej liczbie mogły się pomieścić. Wszystko to niepotrzebne, bo Krosno zaraz za ścianą wszystko to posiada, a korzystać może każdy.

Za to policję w gminie mamy doskonałą. Ks. prałat i ks. inspektor, a przez nich inni interesowani wiedzą nawet, co kto w gminie jadł na śniadanie, o czym mówił mąż z żoną, sąsiad ze sąsiadem — wszystko wiedzą. Plotki,

donosy, waśnienia kwitną doskonale. Za rok nie do poznania zmieniły się stosunki w gminie na gorsze. O tem nie potrzeba i wspominać, że mateczki zużywają moc masła, jaj i innych artykułów żywności; a że zamiast dwóch jest już pięć mateczek, więc zapotrzebowanie znaczne. Pobożne a umiejętnie pozyskane gosposie znoszą mateczkom, co mogą w ofierze.

To też Rada gminna i prawie wszyscy mieszkańcy Krościenka Niżnego po roku mają już dość mateczek i starają się ze wszystkich sił o sprzątnięcie tego dobrodziejstwa. Dzieci swoich zabawiać nie pozwolimy, bo im trzeba nauki“.

Tak, tak p. Bobrzyński, trochę za późno wybrałicie się panowie konserwatyści ze swemi szkołami zakonnemi... „Kuryer Lwowski“.

Nowe podręczniki dla nauczycieli.

(List z kraju)

„Praktyczny nauczyciel“ dra K. Falkiewicza, byłego inspektora szkolnego, jest nieocenionym przewodnikiem tak dla starszych jakoteż początkujących nauczycieli. Praca bowiem nauczyciela miejskiego na tyłu różnorodnych oddziałach, o zbyt obszernym planie naukowym i idyotycznej instrukcyi, bez dobrego przewodnika musi być złą i bezowocną. Cieszyć się należy, iż mamy ludzi chętnych do pracy na niwie piśmiennictwa pedag.-dydaktycznego, chociaż wydawnictwa owe nie znajdują w szeregach naszych rzetelnego poparcia. Niejednemu z kolegów (np. moich sąsiadów), którzy służą 6—15 lat w zawodzie zdaje się, że są mistrzami w nauczaniu, swoje tylko „ja“ kładą na początek jakiegokolwiek bądź twierdzenia, a tymczasem bardzo wiele brakuje im do doskonałości — dlaczego? . . . bo nie czytają żadnych dzieł dydaktycznych, i z tego powodu podobni są np. do krawca wiejskiego, który wyuczywszy się rzemiosła według swego sprytu sądzi, że nad niego niema już doskonalszego robotnika. Koledzy tego pokroju nie chcą wiedzieć o żadnych wydawnictwach na polu szkolnem, zaś druga serya woli raczej utracić w „towarzystwie“ reńskiego lub więcej, aniżeli wzbogacić swoją biblioteczkę. Tych drugich jest dużo więcej niż pierwszych, a wiedzę swoją reperują oni nadskakiwaniem i przylizywaniem się inspektorowi, i jest im dobrze, bo niejeden inspektor woli potulnego zacofańca aniżeli zdolnego, światłego i rezolutnego pracownika. Dlaczego odgadnąć łatwo, gdyż niejeden inspektor musiałby sam dosyć jeszcze czytać i kształcić się, aby mógł imponować wiedzą swą pracowitemu i postępowemu nauczycielowi. Będąc dotąd w kilku okręgach miałem sposobność poznać kilku inspektorów, i mogę też śmiało powiedzieć, że jaki inspektor — tacy nauczyciele, i całkiem słusznie, bo ryba śmierdzi zawsze od głowy.

Obecnie czytają niektórzy koledzy więcej aniżeli

dawniej, bo mają za darmo „Dziennik urzędowy“ — który w połączeniu z planem i instrukcją stanowi u nich całą bibliotekę. Lecz przepraszam, nie o tem chciałem napisać. Znakomitym jest również podręcznik p. t. „Elementarz obrazkowy“ ułożony i wydany przez Łukasza Żwierkowskiego, dyrektora szkoły męskiej im. św. M. Magdaleny we Lwowie. Zapytuję teraz, czy Administracya „Szkolnictwa“ nie posiada na swoim składzie tego elementarza i w jakiej cenie jeden tegoż egzemplarz? (Niestety! nie mamy na składzie, bo autor odstąpił cały nakład do wyłącznej sprzedaży administracyi wydawnictw Towarz. pedagog. P. R.) Mówię o twarcie, że wspomniany elementarz jest najlepszym ze wszystkich, jakie dotąd były w Galicyi, bo od pierwszej chwili uczy czytać drukowanego, a grafika służy tylko do zapamiętania znaku poznanej litery, czyli, że odgrywa podręczną rolę. Podobnie też ułożone są elementarze polskie w Królestwie Polskiem i niemieckie w Austrii. Natomiast nasze obecne elementarze są psą warte, gdyż dziecko uczy się i męczy pół roku i umie zaledwie litery pisane, dlaczego? . . . bo tak chciał referant instrukcyi i autor elementarza. Ja zaręczam bez przechwałek, że nauczę średnio zdolne dziecko w klasie 1. nieźle czytać na małym druku w przeciągu 3 ch miesięcy — ale należy wyrzucić przy tej nauce dyktaty a kontentować się z początku przepisywaniem wyrazów z książki lub z tablicy, bo jak teraz uczyć musimy to rzeczywiście istne tortury dla dzieci. Uczymy przez pół roku grafiki, przeprowadzamy dyktaty bez błędu, a dziecko nie pozna żadnej litery drukowanej!! Czy to można nazwać dobrą nauką? I czy z nauki tej może być chłop lub pan zadowolonym? . . . Na jedno tylko zgodzić się nie mogę, mianowicie na dobór wyrazów, które stanowczo są za trudne, bo umyślnie wyszukane. Pan Żwierkowski zamiast iść od łatwiejszego do trudniejszego, powybierał same trudniejsze. Wystarczy przecież aż nadto, gdy dziecko będzie miało mniej a przystępnych wyrazów do czytania. Tymczasem autor przy literze b. zostawił 5. wierszy wyrazów, przy literze n. 6 wierszy itd. Pamiętajmy zawsze i przy każdej nauce, że mamy do czynienia z dziećmi małemi, które nie umieją, a wówczas nauka musi być inaczej i w mniejszym niż dotąd zakresie udzielaną. Wtedy i skutek okaże się dobrym — a lud szkołę i nauczyciela błogosławić będzie.

Dziesięcioro przykazań

które każdy prenumerator „Szkolnictwa“ pod grozą utraty gazety wyznawać powinien!

1. Nie będziesz miał innej gazety, przed „Szkolnictwem!“
2. Nie będziesz brał daremno numerów z poczty!
3. Pamiętaj, abyś jeden dzień w miesiącu, zwa-

szcza po 1szym poświęcił dla Redakcyi „Szkolnictwa“!

4. Mile wspominaj gazetę, która broni słusznych twoich praw!
5. Nie zarywaj!
6. Nie podawaj fałszywego adresu!
7. Nie bierz numerów, adresowanych nie do ciebie!
8. Nie pisuj na bliźnich fałszywych korespondencyj!
9. Nie pożądaaj kredytu dłuższego nad miesiąc!
10. Ani bezpłatnych numerów, ani zniżonej prenumeraty!

Wiadomości potoczne.

Nowy radca. P. Tomasz Tokarski, dotychczasowy inspektor szkolny dla okręgu lwowskiego miejskiego i b. wiceprezes Tow. pedagog. mianowany został inspektorem szkolnym krajowym. Opróżnione miejsce inspektora lwowskiego zajął prowizorycznie p. Julian Fafara, dyrektor szk. wydz. żeńskiej we Lwowie.

Wyższa szkoła handlowa otwartą została z d. 1. października we Lwowie. Nauka odbywać się będzie całodziennie i wieczorami w szkole uzupełniającej Uczniowie, chcący zapisać się na naukę całodzienną, mają przedłożyć:

1) metrykę chrztu lub urodzenia, w celu udowodnienia, że ukończyli, lub z końcem r. 1899 ukończą 14 rok życia; 2) świadectwo ukończonej z dobrym postępem czwartej klasy szkoły średniej (gimnazjum lub szkoły realnej), lub trzyklasowej szkoły wydziałowej;

zaś na naukę wieczorną:

1) świadectwo ukończenia szkoły ludowej co najmniej pięcioklasowej, lub świadectwo innej szkoły, które w myśl ustawy krajowej, zastępuje świadectwo ukończenia 5-klasowej szkoły ludowej, albo 2) świadectwo ukończonej z dobrym postępem ogólnej szkoły uzupełniającej.

Uczniowie, którzy nie posiadają świadectw 1. lub 2. składają egzamin wstępny w obrębie wiadomości, odpowiadających warunkom 1. lub 2.

Każdy uczeń szkoły handlowej wyższej ma przy pierwszym przyjęciu złożyć takse wstępną w wysokości 2 złr. i corocznie 1 złr., jako datek na środki naukowe.

Czesne w szkole handlowej wyższej wynosi 20 złr. rocznie i ma być uiszczone z góry w dwu równych ratach, a mianowicie na początku roku szkolnego i dnia 1 marca. Dla uczniów szkoły uzupełniającej taksa wstępna 1 złr., a datek na środki naukowe 1 złr.

Szkoła mieści się w gmachu Skarbkowskim na II. piętrze nr. 38, wejście od placu Gołuchowskich.

Statuty i informacye na żądanie wysyła Dyrekcyja szkoły.

Kierownikiem szkoły mianowany został p. Antoni Pawłowski, dotychczasowy profesor szkoły przemysłowej w Czerniowcach.

Kurs ogrodnictwa i pszczelnictwa urządzony dla nauczycieli szkół ludowych i włościan staraniem Zjedn. gal. Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa w Uniwersytecie lwowskim, zakończył się egzaminem, odbytym w obecności radców szkolnych pp. Tokarskiego, Zaleskiego i Dziedzickiego.

Uczestników kursu było tego roku 35., a miano-

wicie 18 nauczycieli, 10 włościan, 6 gospodarzy mało-
miejskich i 1 ksiądz. Z tych 11 nauczycieli pobierało
stypendium z funduszków R. szk. krajowej — innym za
20-tu uczestnikom udzieliło Tow. ogrod. pszczelnicze
stypendya po 12 zlr. z funduszków Ministerstwa rolni-
ctwa, wszystkim zaś bezpłatne pomieszkawie. Prelegenci
profesorowie uniwersytetu udzielali nauki zupełnie bez-
interesownie.

Wszyscy słuchacze złożyli egzamin z pomyślnym
kutkiem.

Za dużo oświaty! W szkole im. Scholastyki w
Krakowie jak pisze *Naprzód* w Nrze 36, dzieją się dziwne
rzeczy. Dotychczas było regułą, że świadectwo szkolne
z dobrym postępowaniem uprawniało do zapisu na kurs wyższy.
Obecnie zaś uczniom, chcącym się zapisać na rok
ostatni tj. do klasy ósmej (+. wydziałowej) powiedzia-
no, że tylko te będą przyjęte, które *umieją po fran-
cusku*. Uczenie wiedziały, że język francuski będzie

w klasie VIII obowiązkowym, nie wiedziały jednak, że
znajomość tego języka jest warunkiem przyjęcia, nie
wiedziały zaś z tej prostej przyczyny, że im o tem
nie mówiono ani w ciągu roku ani przy rozdawa-
niu świadectw. W ten sposób mnóstwo uczenie musiało
odejść z niezem, gdyż żadne perswazyje nie odniosły
skutku.“ Co powie na to energiczny radca pan Zaleski?..

Przedstawicielką zawodu nauczycielskiego do zor-
ganizowanej na podstawie nowej ustawy Rady Szkolnej
okręgowej w Krakowie, została wybraną pna Emilia
Wyrobiszówna, dyrektorka szkoły wydziałowej żeńskiej
im. A. Mickiewicza.

Na ławie oskarżonych za defraudacyje w galic.
Kasie oszczędności, zasiada między innymi *były prezes
Towarzystwa pedagogicznego!*..

Od Redakcyi. Szan. korespondentów prosimy o
cierpliwość! Będzie wszystko, lecz nieco później!

Skład świece kocielnych i stearynowych

Codziennie świeże drożdże.

POD „ORŁEM POLSKIM“
KAROL STOPIŃSKI
w Nowym Targu.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH,
herbaty chińskiej i karawanowej
oraz najprzedniejszych gatunków kaw.
Sprzedaż KSIĄŻEK SZKOLNYCH, Kalendarzy
i Książek do nabożeństwa.

SKŁAD PAPIERU

przyborów szkolnych i kancelaryjnych.
Wielki wybór artykułów religijnych.
Skład farb i materiałów technicznych.
— PERFUM krajowych i zagranicznych. —
Towary galanteryjne i norymberskie.

**** Skład rzeźb zakopańskich ****
**** i ZABAWEK DZIECINNYCH. ****

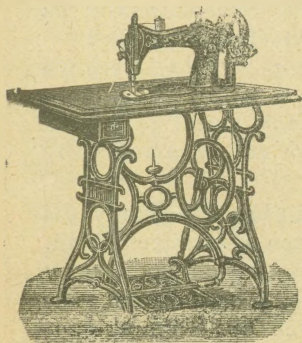
Przyjmuje się obrazy do oprawy.

Nowe pieśni religijne z nutami

wysyła

Jan Kaszycki w Łobzowie pod Krakowem

po nadesłaniu 22 cnt. za 10 sztuk. — Dotąd wyszły:
Nr. 1. Pieśń podczas Mszy św.; Nr. 2. Modlitwa na
wzór Litanii lorety; Nr. 3. Modlitwa Pańska.



**Największy skład
MASZYN DO SZYCIA I HAFTU
SINGERA**

czółenkowych, pierścieniowych i Vi-
bratting Shuttle, jakoteż i wszelkich
innych systemów z pierwszorzędných
światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.
Na wyplat ręczne od 30 do 65 zlr.,
nożne od 40 do 120 zlr. — gotówka
10% taniej. Najnowsze ilustrowane
cenniki przesyła franco

Józefa Iwanickiego
następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.

Zamiana posady. Na wsi, w Klicyku blisko Ko-
marna jest posada rzeczywistego
nauczyciela do zamiany. Szkoła bardzo piękna, nowa; przy niej
piękny ogród. Placa 350 zlr.

Bliższych informacji udzieli E. Tarnawska, nauczycielka
w Klicyku p. Komarno, powiat Rudki.

Śpiewniczek do Szkółki IV

na dwa głosy do nabycia u autora Karola Gajewskiego
nauucz. lud. w Łobzowie pod Krakowem. Cena z prze-
syłką 15 ct.

SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOŁOWA)

nacieranie uśmierzające



wyrobu **Eugeniusza Matuli**
aptekarza w Radomyślu
(koło Tarnowa).

Środek popularny w cierpie-
niach reumatycznych, gośćcowych
i t. p. z najlepszym skutkiem uży-
wany, dostać można po cenie:
słoik próbny 70 ct., słoik duży 2 zlr.
50 ct. w każdej większej aptece.

Po otrzymaniu należytości lub
za zaliczką wysyła wprost 2 razy
dziennie apteka w Radomyślu
koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze dołączyć
należy 6 ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami proszę za-
dać wyraźnie: Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli i
przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu jakie przed-
stawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.

W Nowym Sączu dostać można w aptece pp. Ja-
kubowskiego i Pawłowskiego.

ELEMENTARZ OBRAZKOWY

metodą wyrazową i grafo-logiczną
zastosowany do metody czytania zwanej wygłasaniem,

ulożył

ŁUKASZ ZWIERKOWSKI

dyrektor szkoły im. św. Maryi Magdaleny,

Cena 35 centów.

Do nabycia tylko w Administracyi wydawnictw Towarzy-
stwa Pedagogicznego, przy ulicy Ossolińskich l. 11.